

KS. STANISŁAW GRZYBEK

## WPLYW LEKTURY PISMA ŚWIĘTEGO NA FORMACJĘ RELIGIJNĄ RODZINY

II Sobór Watykański w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* nazywa rodzinę małym Kościołem, albo Kościołem domowym (KK 11), w którym „rodzice niejako w Kościele przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary i pielęgnować właściwe każdemu z nich powołanie”. Innymi słowy rodzina tak jak Kościół ma się troszczyć o wiarę swoich dzieci i zapewnić im to co najważniejsze, tj. wieczne zbawienie. W dążeniu do realizacji tego celu, rodzina ma do dyspozycji różne środki, z których za najważniejsze Sobór uważa permanentne zaznajamianie się rodziny z treścią Pisma św. *Konstytucja o Bożym Objawieniu* (nr 25) zaleca wszystkim wiernym, a więc i rodzinom „częste czytanie Pisma św.”, aby tą drogą wierni „nabywali wzniesłego poznania Jezusa Chrystusa”. Ale samo czytanie nie wystarczy. *Konstytucja* mówi, że powinna mu towarzyszyć jeszcze modlitwa, by „ono było rozmową między Bogiem a człowiekiem”, gdyż, dodają autorzy *Konstytucji*, „do Niego przemawiamy gdy się modlimy, a Jego słuchamy gdy czytamy boskie wypowiedzi”. Z tych zaleceń wynika, że Pisma św. nie możemy czytać tak jak się czyta zwykłą książkę lub choćby najciekawszą powieść. Lekturze Biblii musi towarzyszyć przeświadczenie, że czytamy niezwykłą księgę. Księgę, która jest listem Wszechmocnego Boga do swego stworzenia, jest testamentem pozostawionym przez samego Boga, jest najwspanialszym darem, przekazanym ziemi przez niebo. Jeśli tak się rzecz ma, nie wolno nikomu, a przede wszystkim rodzinom katolickim przejść nad Biblią do porządku dziennego. Św. Hiero-

nim mówi, że „jeśli jest coś co czyni człowieka mądrym w tym życiu i wśród utrapień i zawieruch świata daje podstawę do spokoju i równowagi, to przede wszystkim znajomość i rozmyślanie ksiąg świętych”<sup>1</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że Pismo św. napisane pod natchnieniem Ducha Świętego jest jedyną na świecie księgą, która nie tylko prowokuje człowieka, ale nie pozwala mu przejść obok siebie obojętnie. Dlatego też tą księgą interesują się dziś wszyscy ludzie: uczeni i prostaczkowie, ludzie wierzący i zdecydowani ateści, autentycznie pobożni i fanatycy religijni. Wszyscy z niej czerpią, i jak mówi ks. Serwatowski choć już od 2 tys. lat wszyscy z niego biorą, nie ubywa nic z tego źródła, bo ono jest niewyczerpanym źródłem<sup>2</sup>.

Jeśli tak się rzecz ma, to przede wszystkim chrześcijańska rodzina musi się zainteresować Pismem św.

## 1. WPROWADZENIE PISMA ŚW. W ŻYCIE RODZINNE

Wprowadzenie Pisma św. w życie rodzinne musi się odbyć bardzo uroczystie. Nie można poprzestać na kupieniu Biblii w księgarni czy parafialnym kiosku, na przyniesieniu jej prywatnie przez ojca czy innego członka rodziny do domu i na postawieniu jej na półce razem z innymi książkami. Biblia zasługuje zarówno ze względu na swoją treść jak też i na pochodzenie na uroczyste jej potraktowanie. Dlatego jeśli ona ma odegrać właściwą rolę w religijnym życiu rodziny, jej wprowadzenie w dom rodzinny musi urósć niemal do rangi historycznego wydarzenia<sup>3</sup>.

Dlatego powinna nastąpić w rodzinie uroczysta intronizacja Pisma św. Dokonać jej powinien ks. Proboszcz albo inny kapłan, który przychodzi do rodziny i uroczystie poświęca Pismo św. wygłaszając przy tej okazji odpowiednią naukę. Potem umieszcza Biblię na zaszczytnym miejscu, oddając ją w ręce ojca czy matki i zleca im szczególną opiekę nad Biblią.

Ale sama intronizacja nie wystarczy. Trzeba rodzinę zainteresować Pismem św. i trzeba ją przekonać do tej najpiękniejszej księgi świata. Trzeba im powiedzieć, że żadna księga nie podkreśla tak wyraźnie potrzeby postawienia w życiu na Boga, jak właśnie ta księga. Rodzina musi zrozumieć, że Biblia jest prawdziwym słowem Boga, tym słowem, dzięki któremu nastąpiło „przedziwne zniżenie się wiecznej Mądrości”, abyśmy

---

<sup>1</sup> Cyt. za W. Smereka, *Pismo św. w życiu Kościoła*, w: *Idee przewodnie soborowej Konstytucji o Bożym Objawieniu*, Kraków 1968, s. 155.

<sup>2</sup> Por. P. Stach, *Sobór Trydencki a czytanie Pisma św. w języku ludowym*, RBL 1 (1948), s. 203nn.

<sup>3</sup> Por. S. Grzybek, *Formy apostołatu Pismem św.*, RBL 39 (1986), s. 55 - 69.

uczyl się, jak mówi św. Jan Chryzostom<sup>4</sup> o niewysłowionej dobroci Boga i o tym jak bardzo dostosował się On w mowie okazując przezorność i troskliwość względem naszej natury". KO w nr 13 zaznacza, że „Słowa Boże językami ludzkimi wyrażone, upodobniły się do mowy ludzkiej, jak niegdyś Słowo Ojca Przedwiecznego, przyjąwszy słabe ciało ludzkie, upodobniło się do ludzi". Jeśli tak jest, i jak mówi wzmiankowana wyżej KO, że „wierni Chrystusowi winni mieć szeroki dostęp do Pisma św.” (KO 22), to przede wszystkim rodzina musi rozbudzić w sobie nie tylko zdolność, ale przede wszystkim radość słuchania Słowa Bożego. Ojcowie Kościoła zwracają często uwagę na to, że gdy my czytamy Pismo św., wtedy słuchamy co Bóg mówi do nas, a kiedy się modlimy, to my mówimy do Boga. Tak czy inaczej Biblia wiąże nas ściśle z Bogiem i tym samym wyrabia w nas styl i sposób Bożego myślenia. To jest księga napisana dla nas, wprowadzie przez ludzi, ale na rozkaz Boży. Chyba w oparciu o to stwierdzenie papież Grzegorz Wielki stawia pytanie: „Jeśliby król do ciebie napisał, czybyś nie spieszył przeczytać jego pismo?”<sup>5</sup>. Biblia jest pismem króla, najwyższego króla, bo króla świata, dlatego z wielką czcią i z wielkim szacunkiem zabieramy się do jej czytania. Nie zraża nas to, że została napisana 3 do 2 tysiące lat temu, że pisali ją często ludzie prości nie wykształceni, że zawiera nieraz wiele trudności i niedomówień, najważniejsze jest to, że jest ona listem Wszechmocnego Boga do swego stworzenia. Szukamy zatem czytając ją śladów przechodzącego się po jej stronicach Wszechmocnego i kochającego nas Boga. Szukamy tych śladów i wstępujemy w nie świadomi tego, że krocząc po nich kroczymy pewnie w kierunku odwiecznej i jedynej Prawdy. Tej Prawdy, która nas jedna tylko wyswobodzić może.

Bardzo ważną sprawą jest przekonać się do Pisma św. Gdy się do niego przekonamy, to także je dostrzeżemy, należycie ocenimy i wprowadzimy w nasze życie. Można śmiało powiedzieć, że Biblia dla wielu naszych dzisiejszych rodzin jest księgą niedostrzeżoną, nieznaną i dlatego też nie czytana. A przecież zawiera w sobie i przekazuje nam wiecznotrwałe i nieprzemijające wartości. To właśnie na te wartości zwracał uwagę i o nie się upominał prorok Izajasz kiedy pisał, że „trawa więdnie i liść opada, ale Prawda Pańska trwa na wieki” (40, 8). Te wartości Biblii przypominał w licznych swoich przemówieniach papież Jan XXIII. Szczególnie dał temu wyraz w swoim przemówieniu z okazji objęcia w posiadanie bazyliki laterańskiej, kiedy między innymi powiedział:

„Wśród wszystkich trosk naszego urzędu pasterskiego, które leżą nam na sercu i których doceniamy pilność, w pierwszym rzędzie uświadamiamy sobie obo-

<sup>4</sup> Por. *Homilia In Gen 3, 8*, PG 53, s. 134.

<sup>5</sup> Por. *Ep. IV ad Theod.*, PG 77, s. 706.

wiązek wszędzie i nieustannym wysiłkiem podnosić entuzjazm dla tej księgi, przeznaczonej na to, by od dzieciństwa aż do późnej starości oświetlała drogę życia”<sup>6</sup>.

„Wszędzie i nieustannie szerzyć entuzjazm dla Pisma św.”, te słowa powinny być nie tylko zasadą ale i programem życia każdej chrześcijańskiej rodziny. Ale co robić, żeby one nie były tylko martwą deklaracją, ale żeby zaowocowały w naszych chrześcijańskich i katolickich rodzinach? Przede wszystkim trzeba księgę Pisma św. pokochać. A pokocha się ją wtedy, kiedy dobrze pozna się zawartą w niej prawdę, i kiedy tę prawdę wprowadzi się w nasze życie.

## 2. PISMO ŚW. ŹRÓDŁEM WIARY W RODZINIE

Nie ulega wątpliwości, że lektura Biblii wzmacnia naszą więź z Bogiem. Dzięki tej lekturze rozumiemy lepiej sens i cel naszego życia. Dochodzimy do przekonania, że prawdy wiary głoszone przez Biblię i wprowadzone w życie przez człowieka, owocują zawsze wspaniałymi cnotami, a jeśli chodzi o rodzinę wyrażają się pogłębieniem świadomości religijnej i rozumnym przywiązaniem się człowieka do Boga. Innymi słowy lektura Biblii decyduje często o profilu i kształcie wiary w rodzinie. Rodzina oddająca się czytaniu Pisma św. może powtórzyć za św. Pawłem: *Scio cui credidi* = „wiem komu uwierzyłem i pewien jestem że mocen jest ustrzec mój depozyt aż do owego dnia” (2 Tm 1, 12).

Rodzina czytająca Pismo św. nie tylko wzmacnia swoją wiarę, ale jest jej świadoma i na niej opiera całe swoje życie. Czerpie mnóstwo przykładów żywej i gorącej wiary, jaką legitymowali się liczni bohaterowie Biblii, którzy przez swoją wiarę nie tylko utrwalili się w pamięci potomnych, ale także zapisali się złotymi zgłoskami na kartach historii narodu wybranego.

Patronuje im ojciec narodu wybranego, wielki patriarcha i wierny stróż prawa bożego Abraham. On rzeczywiście i na serio uwierzył Bogu. Można o nim powiedzieć, że on nie tylko uwierzył Bogu, ale Mu całkowicie zawierzył i powierzył siebie. Na głos Bożego wezwania porzucił ojczyste strony i poszedł do nieznanego mu Kannanu, aby tam po licznych próbach i doświadczeniach stać się ojcem narodu wybranego. Św. Paweł oceniając tę wiarę Abrahama powie o nim później z perspektywy prawie 20 wieków, że „Abraham uwierzył Bogu i poczytane mu to zostało na usprawiedliwienie” (Rz 4, 3.11).

A Mojżesz? Całe jego życie to jedna wielka historia wiary. Bóg wtargnął w nie ze swoimi planami, wstrząsnął nim przez objawienie się w krza-

<sup>6</sup> Przemówienie z dnia 23 XI 1958, AAS 50, s. 914.

ku ognistym, kierował jego krokami od Egiptu aż po górę Nebo, a Mojżesz na wszystko odpowiadał swoją niemal dziecięcą żywą wiarą. Co powie do niego Bóg jest święte. Pan Bóg wynagrodził jego wiarę czyniąc przez jego ręce i za jego pośrednictwem liczne cuda, które miały przekonać naród wybrany, że „To jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza” (1 J 5, 4). Wiara Mojżesza ostatecznie zatriumfowała, kiedy po jego śmierci pisarz św. charakteryzując jego postać napisał o nim:

„Nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny do Mojżesza, który by poznał Pana twarzą w twarz, ani równy jemu we wszystkich znakach i cudach, które polecił mu Pan czynić... ani równy mocą ręki i całą wielką grozą jaką wywołał Mojżesz na oczach całego Izraela” (Pwt 34, 10n). Na taką ocenę zasłużył sobie Mojżesz w zupełności. I nie tylko zasłużył, On sobie ją wypracował swoim bezprzykładnym i bezkompromisowym życiem z wiary. Jeśli dziś w rodzinie czytamy życiorys Mojżesza, jest rzeczą niemożliwą, aby nie przejąć się nim do głębi i nie dojść do przekonania, że „bez wiary nie można podobać się Bogu” (Hbr 11, 6).

Nie co innego jak tylko wiara zwyciężyła ostatecznie w życiu wielkiego króla Dawida. Np. decydując się na pojedynek z wielkim i uzbrojonym po zęby Goliatem, po ludzku sądząc z góry był skazany na przegrana. Ale Dawid więcej liczył na pomoc Bożą niż na swoje własne siły. Po prostu wierzył Bogu. Wspaniałym wyrazem tej wiary są jego słowa skierowane do filistyńskiego mocarza: „Ty idziesz na mnie z mieczem i dzidą, z zakrzywionym nożem, a ja idę na ciebie w imię Pana Zastępów. Dziś odda cię Pan w moje ręce” (1 Sm 17, 45n). Trzeba było nie byle jakiej wiary, żeby zdecydować się na taką wypowiedź. Taka wiara formowała się u Dawida i kształtowała na lekturze Biblii. I ta wiara jest dla nas dziś wspaniałym przykładem i równocześnie zachętą do naśladowania jej w życiu.

Biblia jest przesycona przykładami ludzi o wielkiej nie spotykanej na co dzień wierze. Ludźmi wielkiej wiary byli prorocy i mędrcy ST. Także sprawiedliwy Hiob, który mówił, że „choćby mnie i zabił to Mu i tak ufał będę” (Hi 13, 15), albo matka machabejska, która patrzyła na śmierć swoich synów i która nieustannie powtarzała słowa modlitwy: „Nie wiem w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie, nie ja wam dałam tchnienie i życie... ale Stwórca świata, który ukształtował człowieka... w swojej litości ponownie odda wam tchnienie i życie” (2 Mch 6, 22n). A już najpiękniej i najwspanialej uczy nas wiary Nowy Testament. Klasycznym przykładem jest tu rozmowa Chrystusa z Nikodemem, w czasie której uczony faryzeusz dowiedział się od Jezusa, że „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto wierzy w niego nie zginął ale miał życie wieczne... bo kto wierzy w Niego nie podlega potępieniu, a kto nie wierzy już został potępiony bo nie uwie-

rzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego” (J 3, 16.28). Powtarzające się w tej wypowiedzi często czasowniki: wierzy, nie wierzy, uwierzył, nie uwierzył świadczą o wielkiej wadze tego problemu. Ta scena jest streśczeniem centralnego problemu Nowego Testamentu: wiary.

Rodzina chrześcijańska, która pragnie być autentyczną rodziną musi raz po raz sięgać do Biblii i tam uczyć się wiary, wzmacniać swoją słabą wiarę i utwierdzać się w przekonaniu, że całe ludzkie życie a przede wszystkim życie rodzinne na fundamencie wiary się opiera, wiarą żyje, przez wiarę się rozwija i dzięki wierze udoskonala się i owocuje.

### 3. BIBLIA SZKOŁĄ RODZINNEJ MIŁOŚCI

Można bez przesady powiedzieć, że nie ma na świecie takiej drugiej księgi, która by w sposób tak jasny i tak bezpośredni zalecała miłość jak Biblia. Biblia zrodzona z miłości Bożej przede wszystkim prezentuje nam Boga, który sam jest miłością (1 J 4, 16). To nieprawda, że Bóg Starego Testamentu był Bogiem surowości i kary, Bogiem piorunów i grzmotów, Bogiem zazdrości i gniewu. To jest Bóg, który kocha człowieka i wszystko co czyni, czyni z miłości do niego. Już autor w księdze Powtórzonego Prawa zwrócił na to swoim rodakom uwagę, kiedy pisał do nich: „Jahwe wybrał was i znalazł w was upodobanie, nie dlatego, że licznie przewyższacie wszystkie narody, gdyż ze wszystkich narodów jesteście najmniejszym, lecz dlatego ponieważ was umiłował i chce wam dochować przysięgi danej ojcom waszym” (Pwt 7, 7n). Bóg w Biblii jest wierny swoim zobowiązaniom więc wszystko co czyni czyni z miłości: z miłości stworzył świat, z miłości powołał do istnienia człowieka i z wielkiej do niego miłości założył rodzinę. Pierwszą na świecie rodzinę i oświadczył: „Nie dobrze jest być człowiekowi samemu... dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 18.24). Można powiedzieć, że założona przez Boga już w raju rodzina, była owocem miłości Boga do człowieka i dlatego też ona miłością stoi, na miłości się opiera i przez miłość owocuje.

Jeśli czasami słabnie rodzinna miłość potrzebne jest jej lekarstwo, któremu na imię Biblia. Lektura Biblii w rodzinie umacnia więzy rodzinnego życia, niweluje napięcia między domownikami, uczy wszystkich pokory i ułamywania po kawałku ze swojego „ja” na korzyść wspólnego dobra.

Biblia prezentuje nam wiele idealnych rodzin, które w oparciu o miłość pokonywały wszelkie życiowe trudności, świeciły przykładem dobrego współżycia i promieniowały wspaniałymi cnotami na swoje oto-

czenie. Nie sposób tu wymieniać wszystkie takie rodziny, wystarczy że ograniczymy się tu do najważniejszych przykładów. Rodzina Elkany i Anny rodziców Samuela, zjednoczona w miłości i modlitwie, świeciła wzorem pobożności i modlitwy. Rodziny starego i młodego Tobiasza jakże mocno kładły nacisk na potrzebę pracy i modlitwy w rodzinie, na wypełnianie przykazań, szczególnie uczynków miłosiernych względem drugich, a nade wszystko na wychowanie dziecka w miłości i bojaźni Bożej. Także rodzina sprawiedliwego i dotkniętego wielkim cierpieniem Hioba ściśle zjednoczona ze sobą kładzie wielki nacisk na potrzebę ofiary w rodzinnym życiu, by tą drogą przebłagać Boga za ewentualne przestępstwa i grzechy poszczególnych członków rodziny. A jeśli przejdziemy na teren Nowego Testamentu jakże nas zachwyca postawa i życie rodzinne Elżbiety i Zachariasza, rodziców św. Jana Chrzciciela, czy też przede wszystkim życie i postawa Najśw. Rodziny z Nazaretu. Tu dopiero króluje miłość w pełnym tego słowa znaczeniu. Można by tę miłość nazwać miłością twórczą, szukającą szczęścia drugiej osoby, czy też miłością totalną obejmującą wszystko i wszystkie problemy rodzinnego życia. Dlaczego tak było? Było tak dlatego, bo ta rodzina jak żadna inna na świecie żyła Biblią. Maryja rozczytana i rozmodlona w Biblii, wszystkie jej słowa zachowywała w sercu swoim. Św. Józef, mąż sprawiedliwy wypełnia skrupulatnie wszystkie przepisy, jakie pobożnemu Izraelicie nakazywały przepisy Mojżeszowego Prawa. A Jezus, jakże często w swoich rozmowach odwoływał się do tego co napisane jest w Biblii. W swoich niekończących się dyskusjach z faryzeuszami często im powtarzał: „Czy nie czytaliście co jest napisane w Piśmie św.?” Jakby im chciał powiedzieć układajcie swoje życie zgodnie z przepisami Biblii, a na pewno będzie w zgodzie z ludźmi i z Bogiem.

Jeśli można czego pozazdrościć Biblii, to tego że umie i konkretnie apostołuje miłością. Ona jak nikt i nic na świecie przeciwstawia się twardej rzeczywistości ludzkiego życia, szczególnie twardej rzeczywistości rodzinnego życia i jasno dowodzi, że Pismo św., używając tu słów św. Antoniego pustelnika, jest „apteką lekarstw pełną” na wszystkie choroby rodzinne. Jeśli dziś rodziny nasze są chore, to w większości wypadków należy powiedzieć, że nie korzystają z rad i wskazówek Pisma św. Nie leczą się treścią Biblii. Nie pamiętają o skuteczności tego lekarstwa jakie ona w sobie zawiera i ze sobą niesie. Jeśli dziś rodziny są nieszczęśliwe, to głównie z tego względu, że nie całkiem zgadzają się z twierdzeniem św. Pawła wypowiedzianym w liście do Galatów: „Jeden drugiego ciężary noście a tak wypełnicie zakon Boży” (Ga 6, 2).

Słowem jeśli dziś rodziny nasze przeżywają kryzys to dlatego, że obca jest im wypowiedź 1 listu św. Pawła do Koryntian:

„Miłość cierpliwa jest, miłość łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą... nie szuka swego... Miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, miłość przetrzyma wszystko. We wszystkim pokłada nadzieje... Miłość nie ustaje nigdy” (1 Kor 13, 4.7n).

Biblia jak nikt inny uczy nas miłości, przede wszystkim rodzinnej miłości. Jest szkołą miłości. Warto jest uczyć się w tej szkole, choćby się człowiek zestarzał i już wiele innych szkół ukończył.

#### 4. BIBLIA WYCHOWUJE RODZINĘ DO ŻYCIA MODLITWA

Mistrzowie życia wewnętrznego twierdzą, że jednym ze środków integrujących rodzinę chrześcijańską jest modlitwa. Wychodząc z faktu, że rodzina jest małym Kościołem Jan Paweł II stwierdza w swej adhortacji *Familiaris consortio*, że podobnie jak w dużym Kościele tak i w małym Kościele, tj. w rodzinie, modlitwa powinna zajmować zaszczytne miejsce. „Poza modlitwą poranną i wieczorną — mówi Papież — należy idąc za wskazaniem Ojców Synodu polecić lekturę i rozważanie Słowa Bożego” (nr 61). Z powyższej wypowiedzi wynika, że lektura Słowa Bożego, tj. Pisma św. powinna być połączona z rozważaniem czytanej treści, czyli ma być nie tylko przyswajaniem sobie pewnych wiadomości z Biblii, ale lektura ta ma być „przemodlona” do tego stopnia, by stała się nie tylko pokarmem dla umysłu, ale także i przede wszystkim odżywczą i zbawczą witaminą dla serca i duszy każdego członka rodziny. „Nie należy nigdy zapominać, ciągnie dalej Papież, że modlitwa stanowi istotną część życia chrześcijańskiego, ujmowanego w jego integralności i w tym co stanowi jego centrum, co więcej jest częścią naszego człowieczeństwa” (nr 62). Z tego też względu nie można sobie wyobrazić życia autentycznej chrześcijańskiej rodziny bez modlitwy.

Lektura Biblii w rodzinie nie tylko uczy modlitwy, ale przede wszystkim wychowuje do pełnego zrozumienia jej wartości i rzutuje na cały styl rodzinnego życia. Jeśli jest prawdą, jak wspomnieliśmy o tym wyżej, że Pismo św. jest księgą w której Bóg mówi do człowieka, to można powiedzieć, że czytając Biblię w rodzinie, my wszyscy jej słowami mówimy do Boga. Zatem rodzina rozczytana w Piśmie św., to rodzina rozmodlona Bogiem.

Taką np. była Najświętsza Rodzina w Nazarecie. Tradycja chrześcijańska mówi, że archanioł Gabriel, w dniu zwiastowania Najświętszej Maryi Panny zastał ją z psalterzem w ręku, który w tamtych czasach był zwykłym modlitewnikiem wszystkich ludzi. Modlić się treścią psalmów było ambicją każdego człowieka w narodzie wybranym, dlatego psalterz był ulubioną księgą każdej rodziny izraelskiej. Nie ulega wątpliwości, że



w oparciu o tekst psalterza Anna matka Samuela ułożyła swoją pieśń dziękczynną, która jest równocześnie uwielbieniem Boga i wyrazem wdzięczności za otrzymane od Niego dobra. Także *Magnificat* Najświętszej Maryi Panny przypomina swoją treścią, treści zaczerpnięte z Psalterza, a *Benedictus* Zachariasza, ojca św. Jana Chrzciciela, można nazwać komentarzem i adaptacją licznych tekstów Biblii, szczególnie księgi Psalmów. Te pieśni i kantyki były śpiewane w rodzinach izraelskich, jak również nimi modlono się do Boga w uroczystych i wielkich chwilach zarówno narodowego jak i rodzinnego życia Izraelitów. Wszystko to świadczy wymownie, że modlitwa w rodzinach izraelskich była przepojona Biblią, której treść nie schodziła nigdy z ust pobożnego Izraelity.

Jezus Chrystus już jako dwunastoletni chłopiec a potem jako wędrowny Nauczyciel zawsze modlił się Biblią. Biblię stale cytował, Biblią argumentował i do niej wracał w trudnych i ciężkich chwilach swego życia. Ostatnie słowa jakie zacytował w czasie swojego ziemskiego życia były to słowa Biblii, tj. Ps 22, 2 „Boże mój, Boże mój czemuś mnie opuścił”. Takiej modlitwy uczył się Jezus w swojej rodzinie w Nazarecie i taką modlitwę zalecał później wszystkim swoim słuchaczom.

Analizując teksty Pisma św. można powiedzieć, że są one zestawem wszelkiego rodzaju modlitw, przede wszystkim na różne okazje rodzinnego życia. Mamy tam np. modlitwy uwielbienia, przez które rodzina wierna Bogu, dziękowała Mu za otrzymane dobra. Podczas sprawowania wieczerzy Paschalnej rodzina izraelska śpiewała hymny, które przeważnie wyjęte były z Psalterza<sup>7</sup>. Odprawiając swoje pielgrzymki w obowiązujące święta także członkowie rodzin śpiewali tzw. Psalmę gradualne: „Uradowałem się, gdy mi powiedziano, pójdziemy do domu Pańskiego. Już stoją nogi nasze w twych bramach o Jeruzalem, Jeruzalem wzniesione jako miasto gęsto i ściśle zabudowane” (Ps 122, 2). Cały szereg innych modlitw St. Testamentu jest zbudowanych na kanwie poszczególnych psalmów a ich wersety weszły jako części składowe do liturgicznych modlitw Kościoła.

Szczególnie ważne są modlitwy rodziny w chwilach prób i życiowych doświadczeń. Biorą one jako punkt wyjścia albo cierpienia jednostki albo całej rodziny dotkniętej przez Boga już to fizycznym, już to moralnym cierpieniem. Rodzina w Biblii bardzo odczuwała ból jednostki, czy to ojca czy matki czy poszczególnych dzieci i żyjąc ideą odpowiedzialności za całą rodzinę jedynie w modlitwie do Boga szukała ratunku dla siebie. Dlatego modliła się do Boga w poczuciu, że tylko On jeden może odwrócić od człowieka grożące mu niebezpieczeństwo.

Tak np. Abraham modlił się o odwrócenie kary Bożej od swej rodziny, prosząc o ocalenie swego bratanka Lota. Mojżesz błagał Boga o darowa-

<sup>7</sup> Por. Mt 26, 30.

nie kary narodowi wybranemu, za popełnione na pustyni grzechy bałwochwalstwa, cierpliwy Hiob w poczuciu odpowiedzialności rodzinnej składał ofiary Bogu za swoje dzieci, o których sądził, że swoim postępowaniem mogły obrazić Boga<sup>8</sup>. Był to wyraz jakiejś rodzinnej solidarności, która genezę swoją i źródła miała we wierze w skuteczności modlitwy, a ta zaś zakorzeniona była w świętej księdze Pisma św.

A już wspaniałą klasę rodzinnej modlitwy zostawiła nam królowa Estera, która żyjąc w nieustannym lęku i obawie o losy swoich rodaków tak się o ich ocalenie modliła:

„Panie mój, królu nasz, Ty jesteś jedyny, wspomóż mnie samotną nie mającą prócz Ciebie żadnego pomocnika... O Boże potężny nad wszystkimi, wysłuchaj głosu pozbawionych nadziei i wyratuj nas z ręki niegodziwych, mnie zaś uwolnij od mego lęku” (4, 17 nn).

I Bóg wysłuchał tej modlitwy, której jedyną troską, była troska o życie i dobro swojej rodziny.

Powyższe cytaty wykazują jasno jak rodzina izraelska pokładała wielką ufność i nadzieję w skuteczność każdej modlitwy, a szczególnie modlitwy mającej na względzie dobro i szczęście rodziny. Nasze rodziny pochylone nad stronicami Biblii, niewątpliwie znajdują w nich i przykład i zachętę do czytania Pisma św. i modlenia się jego treścią. Wielkiej wagi na tym polu niech będą dla nas słowa Ojca Świętego Benedykta XV, który chociaż zachęcał do czytania Nowego Testamentu, to jednak miał na myśli całe Pismo św. W encyklice swojej *Spiritus Paraclitus* tak na ten temat pisał:

„Nigdy nie przestaniemy napominać wszystkich wiernych, aby przez codzienne i gorliwe czytanie starali się jakby do krwi swej wprowadzić Ewangelię Pana Naszego jak również i Dzieje Apostolskie... tak żeby już nie było żadnej rodziny chrześcijańskiej, która by ich nie miała i żeby codzienne ich czytanie i rozważanie (= modlitwa) stało się zwyczajem powszechnym”<sup>9</sup>.

Można zatem powiedzieć, że modlitwa Pismem św. w rodzinie stanowi najlepszą legitymację jej chrześcijańskiego życia i prowadzi do pełnego zrozumienia celu i sensu rodzinnego życia.

Reasumując powyższe uwagi, pomyślmy nad tym jakie stąd można wyciągnąć wnioski. Oczywiście są one różnorodne i bardzo bogate w treść. Sprowadzamy je skrótowo do następujących:

1. Rodzina musi w powodzi dzisiejszej literatury dostrzec tę najciekawszą i jedyną w swoim rodzaju księgę,

---

<sup>8</sup> W jego księdze czytamy ciekawe słowa: „Hiob wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenia stosownie do liczby (swych dzieci) bo mówił do siebie: może moi synowie zgrzeszyli i zlorzeczyli Bogu w swoim sercu” (Hi 1, 5).

<sup>9</sup> Por. Enc. *Spiritus Paraclitus*, EB 477.

2. Rodzina musi u m i e ś c i ć ją na honorowym miejscu w domowej bibliotece i nie dopuścić nigdy by ta księga pokryła się warstwą kurzu,

3. Rodzina powinna nie często ale s t a l e sięgać do tej księgi i karmić się jej treścią, tak jak się karmimy codziennym chlebem,

4. Rodzina czyta tę księgę jeśli warunki na to pozwolą niemal codziennie, szczególnie w tych chwilach kiedy życiu rodzinnemu zagraża jakieś niebezpieczeństwo,

5. Rodzina nie będzie opuszczać czytania tej księgi pod żadnym warunkiem szczególnie w ważniejsze święta i uroczystości kościelne, np. takie jak Wigilia Bożego Narodzenia, Nowy Rok, Środa Popielcowa, Wielkanoc czy Zesłanie Ducha Świętego itp.

6. Rodzina czyta tę księgę w domowe uroczystości rodzinne, jak np. imieniny, urodziny domowników, rocznicę chrztu, ślubu czy bierzmowania. Biblia bowiem dodaje sił do zniesienia trudności i smutków rodzinnego życia, chorób, cierpień moralnych czy nawet fizycznych,

7. W sumie Biblia pogłębia naszą wiedzę religijną tak bardzo dziś potrzebną współczesnym biednym i zagubionym w tym świecie ludziom.

8. Niech ona zatem będzie, posługując się słowami Jana XXIII dla wszystkich obok Eucharystii codziennym pokarmem, wzmacniającym dziś tak często słabe i fizyczne i duchowe siły współczesnego człowieka.

## Summary

### INFLUENCE OF THE BIBLE ON THE RELIGIOUS FORMATION OF THE FAMILY

The above article, entitled „Influence of the Bible on the religious formation of the family”, consists of the introduction, conclusion and four main parts.

Quoting references from documents of Vatican II on the role and meaning of reading the Bible in general and especially in the family, the Author emphasises the need of introducing the Bible into family life (note 1). Without acquaintance with it, there is no possibility of its influence on the style and character of family life. There must therefore be a solemn enthronement of the Bible in the family and then daily, or at least regular, reading of it. It may be read together or individually by members of the family. The Bible should have a central position in the home.

The Bible will then become a source of faith in the family (note 2). The Author quotes numerous examples of various families in the Old and New Testament, where the families of Abraham, Moses, David and even the suffering and just Job, and the exiled Tobit.

Reading the Bible also teaches love in the family. In it, the love of God was revealed to the Chosen Race in the Old Testament and in the New Testament the

love of Christ was revealed to the great family of mankind (note 3). The Author quotes examples of many families (eg. the family of Annah and Elcan, the parents of Samuel, the family of Tobit, Elizabeth and Zacharia, parents of John the Baptist, and especially the Holy Family of Nazareth), who, through reading the Bible, not only learned the lesson of love but also brought that love into their own life.

Reading the Bible finally teaches the family authentic prayer (note 4). One can pray always, but the best way is by using the text of the Bible. Thus in the Old Testament the Psalms were the family and national prayer book. Christ and His Holy Mother also prayed by using Bible texts. Praying with the words of the Bible not only bring man closer to God, but also in a wonderful way unites him with God.

The Author ends his article with a plea: let us never forget the Bible in the family, if we want to have Christian families living firmly with God.